



FABRYKA KAFLI I POLEWY

## Jana Kucharskiego S-wie

Spółka Firm. istnieje od 1894 roku.  
Białystok, ul. Grunwaldzka 41, tel. 11-98.

**Kafle — Piecyki przenośne**  
**Budowa pieców — Polewa.**

Firma nagrodzona Dyplomami Uznania na Wystawach Krajowych.

## Kino Oświatowe

### TOWARZYSTWA „PRZYSTAŃ”

(Kilińskiego 2 w gmachu Hotelu „Ritz”)

wyświetla codziennie filmy dla młodzieży i starszych:

- 1.I—Marsz Radecki.
- 5.I—Serce Maharadży.
- 12.I—Twoje czarne oczy.
- 19.I—Z dnia na dzień.
- 26.I—Kościuszko.

W dnie powszednie początek seansów  
o godz. 5-ej, 7-ej i 9-ej, w soboty i niedziele  
o godz. 4-ej, 6-ej, 8-ej i 10-ej.

Ceny miejsc: dla młodzieży 40 gr., dla star-  
szych 80 gr. łoże 1 zł. 20 gr.

Rok III.

Styczeń 1931 r.

Nr. 1.

# JUTRZENKA BIAŁOSTOCKA

MIESIĘCZNIK

informacyjno - religijny.



Roczna prenumerata 2 zł.

Numer pojedynczy 20 gr.

### TREŚĆ NUMERU:

1. Nowy Rok (wiersz).
2. Do naszych Czytelników.
3. Boże Narodzenie.
4. W szponach bolszewickich.
5. Kolendy.
6. Z Trzykrólową Gwiazdą (wiersz).
7. Religijne odrodzenie Francji.
8. Ktoś Ty?
9. Poległym za Ojczyznę cześć.
10. Ohyda.
11. I kiedyż nareźcie sprawiedliwości stanie się zadość.
12. Kronika.
13. Wiadomości ze świata katolickiego.
14. Rzeczy ciekawe.
15. Co słyhać w Rosji Sowieckiej.
16. Trochę śmiechu bez grzechu.
17. Ofiary.
18. Intencja Kół Różańcowych na miesiąc styczeń.
19. Z karty żałobnej.

ADRES REDAKCJI I ADMINISTRACJI:

**BIAŁYSTOK, ul. Lipowa Nr. 49. tel. 73.**

Wydawca i redaktor odpowiedzialny Ks. Kan. **Adam Abramowicz.**

Polskie Zakłady Graficzne „Dziennik Białostocki”, ul. Legionowa 1. Telefon 11. — Obst. Nr. 738.

**W niedzielę dnia 28 grudnia**  
w Teatrze „PALACE”  
**Zespół Artystów Wojew. Teatru Objazdowego**  
odegra na rzecz budującego się kościoła św. Rocha

## „JASEŁKA”

**Początek przedstawień:** Pierwsze o godz. 1-ej po południu, drugie o godz. 4-ej popołudniu i trzecie o godzinie 8-ej wieczór.

**Ceny miejsc umiarkowane.**

Bilety nabywać można w kancelarii par. św. Rocha (Lipowa 49)

Komu droga sprawa budowy naszej Świątyni niech pośpieszy w tym dniu do Teatru by kładząc swój grosz na budowę kościoła jednocześnie zobaczyć rzecz piękną i ładną.

**W kancelarii parafjalnej**  
(Lipowa 49)  
oraz w niedzielę i święta  
przy kościele św. Rocha

**są do nabycia:**

Obrazki świętych fotograficzne pod szkłem szlifowanym, obrazki „fotoemalja” nietłukące się, ciemne i kolorowe, obrazki „fotoemalja” w passe-partout, zwłaszcza niezmiernie ładne św. Teresy.

Kropielniczki dębowe z wizerunkami świętych.

Wielki wybór świec woskowych, półwoskowych i ozdobnych.

Książki do nabożeństwa i śpiewniczki.

Różańce, medaliczki i inne dewocjalja a wszystko to po cenach możliwie najtańszych z przeznaczeniem dochodu na budowę naszego kościoła.

**PROSIMY O POPARCIE.**

Dochód na budowę Kościoła św. Rocha

# JUTRZENKA BIAŁOSTOCKA

Miesięcznik informacyjno - religijny.

## NOWY ROK

*Witaj! Witaj w świeżej szacie, Witaj! Przybądź! Dni błękitne  
Dziecię wieków tajemnicze! Roznieć ludziom dobrej woli!  
Jaśniejące w zórz szkarłacie W ciało oblecż myśli szczytne!  
Ukaż światu swe oblicze! Wypełń chwasty z zyznej roli!  
Niech zeń tryska życia tętno Dobre, ziarno sięj na niwy —  
Młodość życiem się rozśmiej! Wonne kwiecie na kobierce!  
I w ludzkości duszę smętną Nienawiści ryk zjadliwy  
Lepszej doli tchnie nadzieje! Niech nie godzi w bratnie serce!  
Niech do czynu dłoń pobudzi Lecz niech tryśnie zdrój miłości!  
Wskrzesi wiarę w własne siły... Kwiat jedności wyda gleba...  
Ty, kolebki miej dla ludzi... Niech brat bratu nie zazdrości*

*A nie mogiły! Kawalka chleba!*

*Witaj! Żadna niech się chwila  
Grozą w pamięci nie wryje —  
Spokój niech życie umiła —  
Nie płaczą oczy niczyje!  
Niech nic nie idzie na marne —  
Próżno się czoło nie znoi...  
Niech trafią dłonie ofiarne  
Do nędzy ludzkiej podwoi —  
Niechaj do serca zapuka  
I sławy promyk godziwej!  
A nikt daremnie nie szuka  
Pracy uczciwej!*

*Kazimierz Laskowski.*

## Do naszych czytelników

Dwa lata minęły od chwili ukazania się na gruncie Białostoczyzny pierwszego numeru miesięcznika „Przewodnik parafjalny Białostocki”.

Jakkolwiek odczuwaliśmy potrzebę religijno-społecznego pisemka na naszym gruncie, nietylko li ze względu na dobro dusz, lecz i ze względu na budujący się kościół-Pomnik, to jednak niepokój ogarniał nas: jak społeczeństwo białostockie ustosunkuje się do naszego miesięcznika i czy będzie czem opłacić wydawnictwo...

A jednak trudności zostały przełamane. Zaufanie zdobyliśmy. Świadczy o tem chociażby i to, że 2.000 egzemplarzy pod nową nazwą „Jutrzenki Białostockiej” rozchodzi

się z łatwością. A co najważniejsza, że prawie nic do wydawnictwa nie dodajemy, jakkolwiek pomni na nasze zadanie, sporo rozdajemy darmo i rozsyłamy przyjaciołom swoim gratis.

Nie bawimy się w politykę, gdyż nie mamy na to ni miejsca, ni czasu, przestrzegamy jeno nasz cel: informatora w sprawach religijnych i społecznych.

Nie myślimy konkurować z zaszczytnie znanymi tygodnikami jak: „Przewodnik katolicki”, „Nasz Przyjaciel”, „Nowe Życie”, „Życie i praca”, wystarczy nam przeświadczenie iż na Białostoczyźnie jesteśmy potrzebni i... żyjemy, pomimo że nie mamy poparcia u tych, którzy mogliby nam dopomóc w rozkolportowaniu naszego miesięcznika.

Nie pozujemy na pismo uczone, lecz za to, znając intelekt naszych czytelników, staramy się dawać pokarm zdrowy i zastosowany do ich inteligencji i to nie w formie długich rozpraw, lecz w formie feljetonów i krótkich informacji, by w niedużych ramach naszego miesięcznika pomieścić wszystko potrosze, co może zainteresować czytelnika.

Ufni w pomoc Bożą i Wasze drodzy czytelnicy i sympatycy naszego miesięcznika poparcie, z tem większą wiarą i wytrwałością rozpoczynamy rok trzeci naszego istnienia...

Albowiem pragniemy gorąco być chociaż najmniejszym kółeczkiem w tym olbrzymim i cudownie pięknym organizmie Idei Chrystusowej.

Wam zaś przezacni i drodzy czytelnicy w tym Nowym 1931 Roku życzymy od serca i modlimy się o to, by nie zabrakło nigdy „ni chleba, ni nieba”.

Do sieho Roku, Przyjaciele!

**Redakcja.**

## Boże Narodzenie.

Już się tęskne spełniły proroków wołania, ziściły się przecucia narodów, ustąpiły Starego Zakonu figury prorockie, przyszła rzeczywistość nowa, zdawna wyglądana.— Nareszcie stanął między ludźmi Ten, który był wyczekiwany i pożądanym przez wszystkie ówczesne narody.

Narodził się Jezus Chrystus w stajence lichej. Nad Betleem rozświeciła się gwiazda, co rozjaśniła uśmiechem radości okrąg ziemski, bo przyszedł Zbawca, Bóg-Człowiek. Owej nocy świętej, gdy ciemności ziemi przeszyły pienia angielskie, radowało się niebo z chwały bożej, cieszyła się ziemia z pokoju, jaki Bóg przynosi ludziom dobrej woli.

Gdy pierwsza gwiazdka zabłyśnie nad Polską, rozjaśni się ognie w domach rodaków jednej Wiary, jednego języka. Dookoła wigilijnego stołu zgromadzą się rodziny. W rękę biały opłatek—chleb Miłości — a w ustach z serca idące życzenia: „daj Boże lepszej doli”.

Powiedział wielki nasz Poeta Adam Mickiewicz nad Bożem rozmyślając Narodzeniem: i wierzysz, że Bóg się narodził w betleemskim żłobie, lecz biada jeśli się nie narodził w tobie...

Mickiewicz rozumiał doskonale ducha religii naszej.

W okresie „Godów Bożych” świątynie nasze przepelnione ludem wiernym wznoszą korne do Boga modlitwy o duchowe przez Łaskę narodziny w sercach ludzi Zbawiciela.

Syn Boży od wieków się rodzi na łonie Boga Ojca, Bóg Człowiek 1930 lat temu wstecz rozdarł niebiosa i w Betleemie z przeczystego łona Bogarodzicy przyszedł do swoich, aby im życie dać nowe i „łaski przynosi, kto o nie prosi, odpuszcza grzechy, daje pociechy”, a więc i codzień jak świat długi i szeroki na ołtarzach katolickich się rodzi—po to, by ludziom pojednanym z Bogiem, dać siebie samego w Eucharystji.

Syn Boży potrójnie się rodzi... Jest o czem myśleć, jest za co dziękować...

„Naprzód tedy niechaj wszędy zabrzmie świat w wesołości”, bo „Chrystus, się rodzi”— w Bogu, w czasie i w nas.

„Jego tedy przywitajmy, z Aniołami zaśpiewajmy: „Chwała na wysokościach”!

**Żegota.**

**Ks. St. SZYROKI M. S. T.**

## W szponach bolszewickich.

(Ciąg dalszy)

### Moja ucieczka.

Idę dalej i w dalszym ciągu milczenie. Czuję, że jestem na takiej odległości od ognisk, iż mnie konwój nie widzi. Przyspieszam kroku i zmierzam ciemnym szlakiem do krzaków. Pakuję się na tymczasem do pierwszego lepszego. Rozejrzawszy się nieco dokoła siebie spostrzegłem, że krzak ten zbyt jest odosobniony od innych, więc przenoszę się ostrożnie do sąsiedniego; rozchyłam gałęzie, robię

## KOLENDY

Ile się w nich mieści czaru, ile piękności... Jak rzewnie mówią do serca, jak tajemniczym ciągną ku sobie urokiem.

W kolendach naszych staropolskich kantyczek przesuwają się filmy jaskrawe od barw i świateł. Rodzinne pola, lasy i wioski, zagrody wieśniacze i dworki kresowe, śnieg, mroźne wiatry zimy, mieszkańcy naszej Ziemi od Niemna i Prypeci aż po Wartę i Noteć, wszystko to przesuwają się przed oczyma naszymi „do Betleemu, pełni radości, śpieszą powitać Jezusa Małego”...

Mamy stare kancjonały z XV wieku, gdzie zebrane są kolendy, układane są przeważnie przez ojców bernardynów, należących do rodziny wielkiej św. Franciszka, głośnego miłośnika przyrody i ludzi.

On to, patriarcha zakonny z Asyżu dał ludziom w XII wieku szopkę, on nauczył śpiewać kolendy i gdy Jego synowie zakonnicy przyszedli do Polski już od XIV wieku rozśpiewały się chaty i dwory polskie kolendami.

Znawca literatury naszej Brückner przytacza, że słynny kaznodzieja bernadyński patron stolicy naszej, św. Władysław z Grehnowa, sam wiele kolend nauczył. W nieśmiertelnej powieści Deotymy (Jadwigi Łuszczewskiej) p. t. „Branki w Jassyrze” mamy piękny i barwny opis jak to nasza święta pani, na tronie krakowskim, — Jadwiga z dworkami swymi kolendy „wymyślne” śpiewała ku ucieście i zbudowaniu samego Króla Jagiełły i panów polskich i rycerstwa i bogatego mieszczaństwa i ludu...

W wieku XVII liczba kolend jest już przeobfita. Taki Jan Żabczyc wydaje w Krakowie roku 1642 zbiór kolend pod ciekawym tytułem: „Symfonie anielskie”, któż z nas dziś po 300 latach nie śpiewał, czy nie słyszał 16 symfonji Żabczycy: „A wczora z wieczora, z niebieskiego dwora,

krok naprzód, lecz nogą nie znajduje dla siebie żadnego oparcia i wśród niemałego szmeru i trzasku suchych gałęzi znalazłem się nagle w głębokim dole, wyprzedzając moją sutanę, która nieco się spóźniła, napotkawszy na sękatę przeszkodę.

Po tym wybryku z mojej strony źebro w prawym boku uskarżało się, że otrzymało szturchacza od jakiegoś sęka; oba kolana użalały się na przykre spotkanie się z kupą kamieni, ręce wystąpiły z zarzutami przeciw pokrzywie i t. d. Ale wszystkim nakazałem milczenie, wskazując na ważność momentu a to tembardziej, że akurat w tej chwili dołatywał mnie głos czerwono-gwardzisty, który zauważywszy

przypadła nowina, Panna rodzi syna”, albo 31: „Przybieżeli do Betleem pasterze, grając skoczno Dzieciątczku na lirze”...

Ojcowie nasi bardzo kochali śpiew kolend, które niekiedy bywały tak wesołe, że aż Synod Gnieźnieński (rok 1602) musiał zabraniać śpiewać „mniej pobożne — Pijackie zapędy mamy w kolendzie: „Mesjasz przyszedł na świat, prawdziwy” — tu nieznaną autor, gdy rozważa, jak to Mesjasz „przez swoje znaki” dał wodzie „winne smaki w Kana Galilei” popuścił fantazji tak dalece, że widział jak „Piotr z apostoły stoi przy dzbanie woła na Jana pij do mnie Janie”.

Dobre to, jako obrazek naszej, szlacheckiej, beztroskiej obyczajowości Średniowiecza, ale z Kościoła trzeba było takie kolendy usuwać.

Znany z literatury poeta ks. Stanisław Grochowski, mazurską gwara dał nam w kolendzie rozmowę osła z wołem przy żłobku, gdzie one niebardzo inteligentne stworzenia przechwalają się, że choć: „Obadwa w rozum obrani, mawa coć nad ludzi tera”...

Kacper Twardowski, poeta wydaje w owe czasy: „Kolębkę Jezusową” — zbiór pięknych kolend własnych, a Kacper Miaskowski z wielkim talentem napisał: „Kwiatki na potrząśnienie jaseleczek nowonarodzonego”... I Sęp Starzyński pisał kolendy udatne. Złotousty Skarga dał nam „W żłobie leży”, a natchniony pieśniarz Karpiński Franciszek — z naszych stron poeta — oparł na przepięknych przeciwieństwach (antytezy) swoją kolendę: „Bóg się rodzi”...

Do użytku kościelnego ściśle mamy tylko cztery kolendy.

Dla koncertów religijnych znacznie więcej, a po domach możemy śpiewać kilkaset pastorałek i kolend już to w wydaniu Miarki z Mikołowa (Śląsk) już to X. Mioduszewskiego z Krakowa, czy X. Bornika z Płocka. Świętą rozprawę o „Kolendach” napisał znakomity historyk literatury, Tarnowski.

Może ją kto przeczyta. Nie pożałuje!

X. Ignacy Cyraski.

moją nieobecność, wołał mnie dwukrotnie: „towarzysz ksiądz! towarzyszc ksiądz.”

### Kryjówka w dole.

Dół, w którym siedziałem, wydawał mi się doskonałą kryjówką, nie czułem się jednak w nim bezpiecznym, bo zdawało mi się, iż szmer po którym nastąpiło wołanie, mnie zdradził, że lada chwila bolszewik przyjdzie mnie szukać, wiadomo u stracha oczy wielkie.

(c. d. n.)

## Z Trzykrólową Gwiazdką.

Wędrowali Trzej Królowie Z za dalekich mórz, Nie wiedzieli, że za nimi Idą łany zbóż. Nie wiedzieli, że do szopy Wszystkie nasze wałą chłopcy Na tę Jasność zórz!	Przyszli króle do Betlejem, Aż tu nowy cud! Pyta Jezus:— „A gdzie chłopcy, Co tu przyszły z bud? Gdzie Mazury, Podlasiaki, Krakowiaki i Ślązaki, Gdzie mój polski lud?...”
Słucha jeden, słucha drugi, Skąd tak cudny głos? A to śpiewa nasz skowronek Za pobrzękiem kos! A to nasze łany, grzędy, Wyśpiewują te kolendy Skroś porannych roś!	Nie zawstydzi się przed Królmi Za swe dary chłop, Nad kadzidło i nad myrrę Pachnie żytni snop... A przenica się migota Od szczerego cudniej złota Pod niebieski strop.

I stanęli wszyscy kolem  
Tak, jak wyszli z chat,  
I huknęli — „Pochwalony”  
Na caluśki świat...  
Odhuknęły góry, lasy.  
— „Pochwalony po wsze czasy  
Bóg nasz i nasz brat”.

*Marja Konopnicka.*

## Religijne odrodzenie Francji

W narodzie francuskim od pewnego czasu dokonywują się doniosłe przemiany duchowe.

Walka z Kościołem, datująca się od czasu rewolucji, prowadzona przez masonerję i filozofję materialistyczną, spotyka się dziś z niechęcią a nawet oburzeniem opinii francuskiej. Gdy dawniej społeczeństwo biernie przyglądało się atakom wrogów Kościoła, gdy bez śmielszego i zbiorowego protestu przyjmowało prześladowania katolicyzmu ze strony rządu, dzisiaj pod tym względem daje wyraz głębokiej przemiany wewnętrznej.

Po klęskach i upokorzeniach, jakie zgotowało światu odstępianie od zasad Chrystusowych, ludzie zrozumieli potrzebę i konieczność oparcia życia na niezawodnych zasadach Ewangelji. Z zamętu pojęć i zasad wybija się dziś coraz wyraźniej jasna i pewna droga, która prowadzi ludzkość ku Temu, która powiedziała o sobie: „Jam jest Droga, Prawda i Żywot”.

Historja św. Ignacego Loyoli powtórzyła się w tysiącnych wypadkach. Na łożu cierpień, wczytani często w najgłębszą księgę świata, Ewangelję, daną im szczęśliwie przez opiekunów w ich cierpieniach, odnajdywali pod jej wpływem w głębiach swej duszy odpowiedź na palące pytania. Ze zgłiszczów i ruiny dotychczasowego światopoglądu i życia wydobylali iskierkę wiary w Boga. I pod znakiem tej, coraz bardziej żywej wiary wracali do domów, do dawnych stosunków, by przebudować je według poznanej zasady.

Ci, którzy po wojnie odwiedzają Francję a umieją wejść głębiej w życie duchowe, z podziwem stwierdzają, to wspaniałe zjawisko rozkwitającej coraz powszechniej religijności. Ci, co przed laty niewielu zaliczali się do najzjadlejszych wrogów Kościoła, dziś nietylko zaniechali walki z nim, ale stają się jego wyznawcami. Obojętni nabierają żywej wiary.

Przedewszystkiem jednak najbardziej znamienne objawy w dziedzinie odrodzenia religijnego przedstawia samo społeczeństwo. Skołatanie i zawiedzione w nadziejach, związanych z hasłami walki z Chrystusem, wraca do tej świetlistej pochodni, rozjaśniającej drogi przeznaczeń narodu. Objawy tego odrodzenia stwierdzić można na każdym kroku. Świątynie zapelniają się wiernymi, wśród których przoduje inteligencja, konfesjonały są obleżone. Do Stołu Pańskiego przystępują ludzie bardzo licznie. Budzi się żywe, zainteresowanie dla zagadnień religijnych.

Konferencje i odczyty treści religijnej znajdują nieprzeliczonych słuchaczy, organizacje katolickie z potężną Ligą Katolicką na czele rozwijając coraz skuteczniejszą działalność, skupiającą coraz liczniejsze rzerze. Potrzeby intelektualne zaspakaja bogata literatura, i piśmiennictwo katolickie, którego ogniskiem jest Towarzystwo „Dobrej Prasy”. (La Bonne Presse). Następuje odrodzenie sceny teatralnej w duchu wymagań chrześcijańskich. Kino i radio wciągnięto również do służby dla potrzeb religijnych społeczeństwa.

Szkoły katolickie cieszą się wielkim zrozumieniem i zdobywają uznanie w szeregach warstw społecznych.

Wobec tego potężnego zjawiska nie można przejść obojętnie. Nurt odrodzenia religijnego idzie i przez inne kraje. W Niemczech, we Włoszech, w Holandji etc. obserwujemy to samo zjawisko. Po całym niemal świecie idzie ożywcze tchnienie powrotu do wiary, do Kościoła, świadczące o odrodzeniu uczuć religijnych.

*Dr. Z.*

# K T O Ś T Y ?

Razu jednego żądano od Jana dokumentów osobistych. Władcy Jeruzolimy, kapłani, rząd, uczeni w piśmie—wszyscy chcieli wiedzieć, kto jest ten wędrownik z nad Jordanu, okryty sierścią wielbłądzia, karmiący się szarańczą. Kto jesteś? spytali, wtedy wyznał, nie skłamawszy. Nie jestem Chrystusem. Jan nie chce zwać się tym, kim nie jest.

Ty przyjacielu twierdzisz, że jesteś chrześcijaninem. A ja temu zaprzeczam. Żądam przeszukania domu, rewizji twojej biblioteki. Co czytasz? Książki protestanckie, liberalne, socjalistyczne, bezbarwne zabierają tyle miejsca w twojej bibliotece, że można wątpić o twym duchu religijnym.

Twoja biblioteka i gazety—są biblioteką i prasą liberalną, światowca, a nie chrześcijanina. Jesteś tchórzem, bez charakteru.

To, co czytasz, określa, czem jesteś.

Weźmy drugą dziedzinę życia, przyjrzyjmy się stowarzyszeniom. Każde stowarzyszenie, każda organizacja jest na usługach pewnej idei.

Są albo katolickie albo niekatolickie.

Ale stosownie do zasady ewangelicznej: „I naco zda się człowiekowi, jeśli cały świat zyskał, a na duszy szkodę poniósł!”—powinien katolik, tak jak chrześcijanie i męczennicy wszystkich czasów, raczej z głodu zginąć albo pozwolić się rozszarpać, niż przystąpić do organizacji, któraby chociaż w jednym punkcie sprzeciwiała się religii katolickiej i moralności.

I niech każdy czyni, jak mu się podoba. Niechaj dla zysków materialnych trzyma się protestantów, liberalów i socjalistów, ale miejmy przynajmniej prawo wymagać od niego, aby się nie nazywał katolikiem.

Tak więc trzeba nam, więcej uczciwości! Niech nikt nie nazywa się tem, czem nie jest. Niech każdy będzie tem, czem się zwie. Kto ma odwagę powiedzieć: „Christianus sum”, niech się stara nim być, myśląc, mówiąc i czyniąc jak Chrystus. Kto ma odwagę zwać się katolikiem, niech to stwierdza życiem własnym. Jakie imię, taka praca, lektura i towarzystwo. Jaki człowiek jest wewnątrz, taki niech będzie na zewnątrz. Kto tego nie chce, niech będzie uczciwy i zrezygnuje z imienia katolika. Napisane jest: „Nie mów fałszywego świadectwa”.

X. R. Mader.

# Poległym za Ojczyznę cześć.

30 listopada w parku 3 Maja pod Białymstokiem odbyła się podniosła uroczystość odsłonięcia pomnika oficerom i żołnierzom 42 p.p. poległym w r. 1920 w walkach z bolszewikami; Białystok więc tem samym pozyskał piękne dzieło art. rzeźbiarza Juszczyka, które mogło być ozdobą każdego z placów miejskich, lecz przez jakieś nieporozumienie stanęło w miejscowości, pięknej niezawodnie, ale stosunkowo odległej od środka Białegostoku i mało uczęszczanej. W tymże dniu skromny i mały Nowogród postawił pomnik 76 żołnierzom 205 pułku piechoty, poległym w okolicach tego miasta w tymże 1920 r. Przy szosie obwodowej w Białymstoku postawiono pomnik ofiarom gwałtów bolszewickich, kilkuastu obywatelom Białegostoku rozstrzelanym podczas ucieczki Dzierżyńskiego i Marchlewskiego wraz z rządem tymczasowym. Pomnik ten już jest gotów i tylko odsłonięcie jego odłożono do wiosny. W Myszynie również powstał komitet budowy pomnika na pobojowisku z czasów 1830 r., a wszystko są to fakty stwierdzające, że pomimo ciężkich czasów i powszechnego braku gotówki, ludność naszego województwa znajduje czas i pieniądze dla uczczenia pamięci bohaterów, którzy w obronie ojczyzny życie oddali.

Stara się pod tym względem nasze Województwo nie pozostawać w tyle poza innymi, a Warszawą przede wszystkim, która przystąpiła do budowy pomnika ks. Skorupki, do odszukania szczątków gen. Sowińskiego, któremu również pomnik buduje. Akcja w tym kierunku zasługuje na najzupełniejsze uznanie, ale wymaga ciągłości i systematyczności. Samo tylko uznanie, że grobom bohaterów, poległych za ojczyznę należy się pamięć i opieka jeszcze nie wystarczy raz kiedyś postawić pomniki i porobić napisy, trzeba systematyczności w tej pracy, nad grobami czuwać stale winna dbała ręka, aby nie porosły one trawą zapomnienia w literalnym i przenośnym słowa tego znaczeniu. Niech więc tym bohaterom, którzy odeszli w zaświaty, a którym życie swe młode złożyli w ofierze, będzie na wieki cześć i chwała!

W. C.

ZŁOTE MYŚLI. Zło jak fala, odbija się od brzegu i wraca.

Ale może także wrócić jako zgryzota i jako żal, a wówczas Pan Bóg poprzestaje na takiej pokucie i więcej nie karze. Rodz. Połanieckich. H. Sienkiewicz.

## OHYDA.

W ostatnich numerach szeroko rozpowszechnionego w naszym mieście dzienniku „Ilustrowanym Kurjerze Codziennym”, zwanym zazwyczaj „Czerwoniakiem Krakowskim” z racji nadchodzących świąt Bożego Narodzenia w dziale ogłoszeń ukazuje się codziennie stronica zawierająca obwieszczenia kilkunastu firm o przygotowanych przez nie podarunkach gwiazdkowych. Ktoś tam poleca biżuterje dla dam, Jarzębiak Izdebnicki i Piwo Okocimskie dla panów, ktoś krawaty, galanterje i t. d. Wszystkie te ogłoszenia atoli stanowią pewną całość i przedstawiają niby jeden tłumok, który dźwiga na plecach i niesie z wielkim pośpiechem wysoce karykaturalna figura: coś niby gnom, niby krasnoludek, niby kłown cyrkowy, śmieszna i głupowata zarazem. Przyjrząwszy się jej atoli ze zgrozą, spostrzegamy, że ma ona na głowie infule z krzyżem nawet, w ręku pastorał i że wyobrażać ma wielkiego teologa i uczonego, biskupa Mir Likijskich, św. Mikołaja, jako opiekuna grzecznych dzieci dla których niesie podarunki na gwiazdkę...

I podobny elukubrat skopiowany prawdopodobnie z afisza jakie obnoszą bolszewicy „bezbożnicy”, ukazał się w piśmie polskiem, wydawanem i redagowanem przez polaka podobno i katolika p. Dąbrowskiego, w polskim i katolickim Krakowie, gdzie istnieje prokurator Rzeczypospolitej, mający do dyspozycji art. 73 i inne kodeksy karne, grożące karą surową za poniewieranie rzeczy świętych.

Szanującym swoją wiarę i siebie katolikom i polakom nic nie pozostaje, jak odsyłać masowo p. Dąbrowskiemu numery jego piśmidła, poważającego się zamieszczać tego rodzaju wizerunki i nie brać tej gazety odtąd do ręki.

Wacław Ciechowski.

## I kiedyż nareszcie sprawiedliwości stanie się zadość.

Jak już wszystkim wiadomo połowa ziemi kościelnej w Białymstoku po trzecim powstaniu została zagrabiona przez rząd carski i oddana prawosławnemu duchowieństwu. I, jakkolwiek 10 lat liczymy swej niepodległości, to jednak krzywdą ta wolająca o pomstę do nieba nie została dotychczas naprawioną. Pozostają więc dwie drogi: albo ugoda, to znaczy iść na ustępstwa, albo droga sądowa—przewlekła i kosztowna. Proboszcz Wasz mając pełnomocnictwa i prosząc o pośrednictwo Urząd Wojewódzki, obrał drogę ugody. Jeżeli Jego dłoń wyciągnięta do zgody zostanie przez pra-

Pamiętajcie o Jasełkach w niedzielę 28 grudnia w teatrze „Palace”

wosławne duchowieństwo odtrąconą—pozostanie nam droga sądowa. Wierzmy przecież w triumf prawdy i prawa. Gdyby doszło do ugody, to domagalibyśmy: płosy ziemi między ulicami Antoniukowska i Alta i placów: przy ulicy św. Rocha Nr. 12, przy ulicy Dąbrowskiego, przy ulicy Staszycza Nr. 1 i przy ulicy Mickiewicza około 4 hektarów. Gdyby zaś doszło do sądu, to domagalibyśmy rzecz zrozumiała wszystkim ziemi zabranej nam po powstaniu. W końcu musimy dodać, iż opinja publiczna z zaciekawieniem i niepokojem oczekuje finału tej sprawy.

## KRONIKA

— Na mocy przywileju udzielonego Archidiecezji naszej przez Stolicę Apostolską Nowy 1931 Rok spotykać będziemy uroczyste Mszą Świętą w obu naszych kościołach, o północy. I wówczas, gdy wielu będzie grzeszyć nadużywając darów Bożych, my, wierni wierze praocjów będziemy błagać Najwyższego o błogosławieństwo dla narodu naszego i stać modły przebłagalne za biednych braci, którzy poniżając siebie niosą zgorszenie maluczkiem.

— Pan Wojewoda Marjan Zyndram-Kościółkowski rozumiejąc i oceniając nasze wysiłki przy budowie kościoła-pomnika oraz wiedząc o ciężących długach wekslowych na sumę 42 tysięcy zł., będąc ostatnio w Warszawie, pamiętał o nas i uzyskał w Ministerstwie O.P. i Wyzn. Rel. na nasz kościół dwa tysiące złotych zapomogi a jak sam raczył wyrazić się „na gwiazdkę”. Oby takich „gwiazdek” było tyle ich gwiazd na niebie.

— W dniu 15 i 16 grudnia na plebanji Farnej odbył się dla księży kurs akcji katolickiej. Referaty wygłosili: Ks. Prałat Leon Żebrowski, ks. dyr. Kafarski, Ks. Dziekan Jaroszewicz, ks. Dziekan Chodyko i ks. Dz. Bokszczanin. Postanowiono między innymi urządzić taki kurs dla osób świeckich, jako podstawy akcji katolickiej w parafji św. Rocha i Farnej.

— W dniu 15 grudnia została poświęcona przez ks. kan. Abramowicza świetlica przy ulicy Dąbrowskiego 2, przeznaczona dla biednej dziatwy szkół Nr. 15 i 16; w tej to świetlicy dziatwa ma możliwość w cieplej i czystej sali przygotować pod kierunkiem nauczycielki lekcje na dzień następny. Inicjatywę urządzenia tej tak wielce pożytecznej instytucji przypisać należy Narodowej Organizacji Kobiet, która posiada podobne świetlice prawie we wszystkich większych miastach naszej Rzeczypospolitej.

Pamiętajcie o Jasełkach w niedzielę 28 grudnia w teatrze „Palace”

— Pani Wojewodzina Zyndram-Kościalkowska w tych dniach w towarzystwie Księdza Dziekana zwiedziła przy ulicy Legionowej sierociniec Szarytek. Biedne Szarytki oprócz kłopotów by utrzymać tyle sierot i kilkanaście starszych, mają zmartwienie z dzierżawczynią Starego Hotelu, która nie chce ustąpić z dawnego klasztoru Szarytek i dawnej kaplicy. W tymże dniu p. Wojewodzina zwiedziła Miejski Zakład Wychowawczy przy ul. Dąbrowskiego.

— Od paru tygodni pojawił się w Białymstoku nowy dziennik p. t. „Ostatnie Wiadomości białostockie”, którego ostatnia strona wychodzi pod redakcją p. Bronisława Rittera. Jakkolwiek p. Redaktor stara się ożywić swoje „Ostatnie wiadomości” rozmaitemi rodzajami uwagami i dowcipami, to jednak nie rokujemy „Wiadomościom” długiej egzystencji: dziennik jest banalny i aż się roi od powieściel treści pornograficznej.

— Ks. Franciszek Pieściuk nowy proboszcz w Choroszczy przejawia żywą działalność społeczno-religijną; w krótkim bowiem czasie potrafił znaleźć pieniądze na gustowne odnowienie na zewnątrz kościoła, plebanji i gmachu poklasztornego, udzielając w nim przytulku rozmaitemu rodzajowi biedocie.

— W tych dniach opuszcza Białystok p. Dyrektor Aleksander Wysocki i przejeżdża na stanowisko bardziej odpowiedzialne i zaszczytne Dyrektora Banku Polskiego w Wilnie. Pan Dyrektor Wysocki od początku istnienia Komitetu budowy kościoła-pomnika był tegoż Komitetu wielce gorliwym i ofiarnym członkiem. Iluż to razy w naszych kłopotach i troskach finansowych był pomocą i wsparciem. To też Komitet i parafia św. Rocha z żalem żegnają p. Dyr. Wysockiego niestrudzonego społecznika i oddanego sprawie Bożej człowieka.

— Dowiadujemy się, że Komitet Akcji Katolickiej przy kościele Farnym pragnąc założyć sklep z dowojacjami i kolportować wydawnictwo „Dobra Prasa” zwrócił się do p. Brzostowskiego w celu ustąpienia Komitetowi dzierżawionego sklepu.

— Stowarzyszenie Młodzieży Polskiej dzieli się Oplatkiem na trzeci dzień Świąt Bożego Narodzenia.

— Dotychczasowy instruktor S. M. P. Robert Czerny opuścił dotychczasowe stanowisko z dniem 1 grudnia z. r.

— Alumn Seminarjum Wileńskiego Franciszek Brudnias, przebywający od kilku lat w czasie feryj świątecznych na plebanji Farnej w tych dniach otrzymał święcenia diakona.

— W dniu 8 grudnia w uroczystość M. B. Niepokalanie Poczętej w Gimnazjum żeńskim ks. Dziekan Al. Chodyko dokonał aktu przyjęcia do Sodalicji Marjańskiej szeregu uczniów. W tymże dniu dokonał takiejże ceremonii przyjęcia do Sodalicji ks. Kan. Abramowicz w Seminarjum żeńskim.

— Zostali zatwierdzeni: p. Leokadja Moniuszkówna na stanowisko katechetki do szkoły powsz. Nr. 16 i p. Józef Hankiewicz na katechetę do szkół powsz. Nr. 9 i 10. Obaj są absolwentami Seminarjum Nauczycielskiego w Białymstoku.

— Pomnik ku uczczeniu pomordowanych przez bolszewików obywateli białostockich, jakkolwiek przed kilkunastu dniami został wykończony, to jednak sama uroczystość poświęcenia (krzyż) została odłożona na wiosnę roku 1931-go.

— W dn. 29 listopada w sali gminnej w Bacieczkach zostały odegrane przez młodzież miejscową dwa fragmenty z Nocy Listopadowej: „W szkole podchorążych” i „Pod Belwederem”. Sztuka pod dyrekcją p. Lipińskiego Kierownika Szkoły zagrana została doskonale. Sala była przepelniona. By audytorjum mogło lepiej zrozumieć sztukę p. kier. Lipiński wygłosił przedtem odczyt o powstaniu listopadowym. Pocieszającym objawem jest to, iż młodzież prawosławna bardzo chętnie brała udział w pracy nad uświetnieniem tej naszej narodowej uroczystości.

— Praca w Lidze Katolickiej przy kościele św. Rocha zawdzięczając pani Zofji Stermińskiej, prezesse Stow. Kobiet katolickich staje się z każdym miesiącem coraz bardziej intensywną. Niema niedzieli by w sali parafjalnej nie odbywała się jakaś pogadanka, akademja lub odczyt. Ostatnio w dniu 21 grudnia p. Dr. Irena Białówna wygłosiła odczyt z przezroczami o gruźlicy. Sala parafjalna stała się za małą. Niepotrzebujemy dodawać, że wstęp na odczyty z zasady jest bezpłatny.

— Dzień 8.XII. był świętem dla Tercyjarzy par. św. Rocha. W tym dniu bowiem upłynęło trzy lata od chwili zatwierdzenia kanonicznego przez Władzę Duchowną zgromadzenia III zakonu św. Franciszka przy naszej parafji. Wobec tego zarząd zgromadzenia postanowił uczcić ten dzień Akademją, na którą złożyły się deklamacje i śpiewy religijne, oraz piękny odczyt Dyrekt. Zgr. ks. Stanisława Kozłowskiego o życiu i zasługach św. Franciszka wobec dziejów ubiegłych i chwili obecnej. Sala parafjalna była wypelniona. Sporo było sióstr tercjarek z parafji Farnej



wraz ze swoją przełożoną. Zgr. Sióstr. III zakonu św. Franciszka liczy w obecnej chwili 65 osób.

— Wzorem lat ubiegłych Stow. Pań św. Wincentego à Paulo przy parafii św. Rocha i Farnej urządza we wtorek dnia 23 grudnia o godzinie 12-ej gwiazdkę dla swoich biednych.

## Wiadomości ze świata katolickiego.

— **Poświęcenie i otwarcie odnowionego kościoła Ostrobramskiego św. Teresy.** W niedzielę dnia 14 grudnia r. ub. o godz. 9.30 rano odbyło się otwarcie i poświęcenia odnowionego kościoła Ostrobramskiego św. Teresy w Wilnie, a także i konsekracja nowego wielkiego ołtarza w tej świątyni ostrobramskiej. Obrzędu konsekracji ołtarza i poświęcenia kościoła dokonał J. E. Ks. Arcybiskup Metropolita Wileński, R. Jałbrzykowski, i odprawił uroczyste pierwszą Mszę św. w odnowionym kościele. Kazanie okolicznościowe wygłosił prałat kapituły wileńskiej ks. Leon Żebrowski. Nieszpory uroczyste o godz. 4-ej po poł. odprawił J. E. Ks. Biskup Sufragan wileński, Kazimierz Michalkiewicz.

— **Alumni z kolegium polskiego w Rzymie u Ojca św.** W grudniu Ojciec św. przyjął alumnów kolegium polskiego w Rzymie z rektorem księdzem Tadeuszem Olejniczakiem na czele.

Papież przemówił serdecznie do zebranych, zapytał każdego o imię i nazwisko, polecił rozdać medaliki pamiątkowe i w najbardziej serdecznych słowach udzielił swego błogosławieństwa apostolskiego zarówno alumnom, jak i ich rodzinom, biskupom i ich ojczyźnie—Polsce.

— **Czy należy poświęcać pomnik.** Zdarza się, iż pewne osoby lub komitety zwracają się do księży proboszczów o poświęcenie pomników, postawionych bądź na miejscach publicznych, bądź na cmentarzach.

W kwestji powyższej władze kościelne wyjaśniają, iż pomników nie poświęca się, lecz się je odsłania bez poświęcenia kościelnego. Co się tyczy nagrobków dla osób zmarłych, otrzymać mogą poświęcenie kościelne tylko wtenczas, gdy noszą na sobie emblematy religijne.

— **Cudowne uzdrowienie.** W dzień Wniebowzięcia Matki Boskiej r. ub. zdarzył się w Rzymie w zakładzie Sióstr im. św. Józefa cud, pod wrażeniem którego stoi cały Rzym. Szczegóły zdarzenia są następujące:

W zakładzie im. św. Józefa jest czynna siostra Anna

Marja, licząca lat 26. Przed dwoma tygodniami zachorowała nagle, a wezwani lekarze stwierdzili po kilku dniach ostre zapalenie opon mózgowych na tle gruźlicznem.

Choroba straszna, zawsze śmiertelna. Chora z każdym dniem czuła się coraz gorzej, ósmego dnia straciła wzrok i godzina śmierci przybliżała się szybko.

Młoda i przystojna zakonnica, przytem bardzo pobożna i miła, była ogólnie lubiana przez wszystkie zakonnice, jak również przez dzieci.

Po stracie wzroku opatrzono umierającą św. Sakramentami.

W pewnym momencie, kiedy w sali szpitalnej nie było nikogo, dał się słyszeć donośny głos chorej.

— Madonna idzie! Widzę Ją w niebieskim płaszczu, usianym gwiazdami. Chodźcie! Jestem uzdrowiona!

Jakież było zdziwienie zakonnice, kiedy wbiegłszy do szpitala, ujrzały chorą siedzącą z otwartymi szeroko oczyma, z których płynęły duże łzy radości, wpatrzoną w ścianę, na której ukazała się Madonna.

— Jestem cudownie uleczona. Widziałam Madonnę, jak szła do mnie z tej oto ściany. Nie bójcie się, ja już jestem zupełnie zdrowa!

Zawołano lekarza. Ten po dokładnem zbadaniu stwierdził z najwyższem zdumieniem, że chora ma normalną temperaturę i stan zdrowia jej — poza zrozumiałem osłabieniem — jest doskonały.

— To tylko Bóg mógł zrobić — wyrzekł lekarz.

## Rzeczy ciekawe.

— **Mgła, która zabija.** Południowo-wschodnie części Anglii zostały pokryte gęstą mgłą, wskutek czego wszelka komunikacja jest tam bardzo utrudniona, a nawet statki w kanale La Manche musiały przerwać swą podróż.

Prócz tego mgła ta obfituje w jakieś tajemnicze zarazki epidemiczne, gdyż wiele osób od niej umiera.

Okazuje się że mgła ta nietylko pojawiła się w Anglii lecz również i w Belgji powodując tam jeszcze więcej wypadków śmiertelnych.

Szereg profesorów jest obecnie zajętych badaniem składu i charakteru mgły, by zrozumieć dlaczego spowodowała ona tyle śmiertelnych wypadków.

— **Sentymentalizm u niedźwiedzi.** Dyrektor drezdeńskiego ogrodu zoologicznego prof. dr. Brandes opowiada w

jednym z magazynów niemieckich ciekawe szczegóły na temat niedźwiedzi.

Opowiada np., że niedźwiedzice odznaczają się nagół wielką kłiwością w stosunku do młodych. Ale nietylko matki. Obserwował on taki wypadek: Niedźwiedzica urodziła młode. Miała ona siostrę. Po narodzeniu młodego nietylko matka ale i „ciotka” opiekowały się gorliwie młodem. Ponieważ niedźwiadek urodził się w zimie, w ogrodzie zoologicznym, cztery niemal miesiące albo matka, albo „ciotka” przebywały z młodem w głębi pieczary, przyczem jedna z samic zawsze stała na straży u wejścia, ażeby bronić drugiej, z młodem przed niespodziewanym jakimś napadem. Pełniąc straż zaopatrywała równocześnie oboje znajdujących się wewnątrz w jedzenie.

— **Rozwój komunikacji autobusowej w Polsce.** Ministerstwo robót publicznych opracowało szczegółową statystykę, obrazującą rozwój ruchu autobusowego w Polsce.

Jak wynika z tej statystyki, w roku 1929 istniało na terenie Polski 2.009 przedsiębiorstw autobusowych, które obsługiwały 1.607 linii. Na liniach tych kursowało 3.224 autobusów, które obsługiwały drogi długości 25.710 km.

W ciągu roku korzystało z komunikacji autobusowej około 56.900.000 osób, dając obrót 262 milj. zł.

— **Straszliwe zderzenie pociągu z autobusem 17 osób rannych w katastrofie pod Wołkowyskiem.** Wileńska Dyr. P. K. P. komunikuje, że na szlaku Wołkowysk Centralny—Wołkowysk Miasto pociąg podmiejski najechał i rozbił autobus pasażerski, jadący szosą, przecinającą tor kolejowy. Przyczyną katastrofy była nieuwaga szofera. Wskutek katastrofy zostali ciężko ranni: Piotr Zuk, sekr. Sądu Okr. w Grodnie, Jakób Klejner, kupiec z Wierzbnik, Piotr Płóczynnik, konduktor autobusu, Natalja Wybranowska, żona urzędnika Związku Ziemian, Zofja Lassota, żona ogrodnika z Wołkowyska, Bela Korjańska z Wołkowyska, Estera Feinstein z Białegostoku, Teresa Koryszewska, żona urzędnika kolej. i Marja Kaczerenko z Wołkowyska.

Lżej ranni są: Sabina Konzalowa, żona kierownika elektrowni w Wołkowysku, Ignacy Szydłowski, kierownik Spółdzielni Kolejowej, Mikołaj Otkiewicz - Rudnicki, inż. powiatowy, Jan Kzej z Wołkowyska, Olga Murawjowa, żona felczera kolejowego, Irena Kozłowska, urzędniczka, Stanisława Wołodko, żona urz. kolej. i Antonina Stankiewiczówna.

Rannych opatrzone w pobliskim szpitalu sejmikowym, skąd ciężej rannych odwieziono do szpitala kolejowego w Wilnie. Kilku rannym amputowano ręce i nogi. Szofera, sprawcę wypadku, aresztowano.

Okazało się, że maszynista pociągu, widząc autobus, dawał sygnały ostrzegawcze i w ostatniej chwili, mając tuż przed lokomotywą a uobus, pociąg zahamował, lecz gwałtownie zahamowany pociąg, poruszył się siłą inercji naprzód i jednym zderzeniem uderzył w tył autobusu.

— **Straszne skutki nieostrożności.** We wsi Łączyn w pow. jędrzejewskim, niejaka Juljanna Giełzewska, zestawiając kipiącą wodę z pieca, oblała nią przez nieostrożność dzieci swoje, syna Kazimierza i córkę Kazimierę. Syn doznawszy ciężkich poparzeń, zmarł na drugi dzień. Stan drugiego dziecka bardzo ciężki.

## Co słyhać w Rosji Sowieckiej.

— **Akcja antyreligijna w Sowietach.** W związku ze zbliżającymi się świętami Bożego Narodzenia, związek wojujących bezbożników, poczynił obszerne przygotowania do wielkiej akcji przeciwreligijnej. Do prezydium CIK-a ZSSR. wpłynął wniosek miejscowych organizacji bezbożników o zamknięcie 115 świątyn w rozmaitych miejscowościach. Jednocześnie związek bezbożników podjął inicjatywę celem zmiany nazwy sowieckiego Czerwonego Krzyża. Zdaniem bezbożników nazwa ta nie odpowiada ateizmowi komunistów i powinna być zmieniona, gdyż wyraz krzyż należy do pojęć burżuazyjnych. W Moskwie zmobilizowano 100 profesorów wyższych uczelni sowieckich, celem urządzenia wykładów przeciwreligijnych. Również w teatrach sowieckich przygotowywane są rewje przeciwreligijne ośmieszające ceremonie kościelne. Wydano zakaz artystom i chórom teatrów sowieckich śpiewania modlitw i pieśni religijnych w świątyniach. W słynnej Ławrze Pieczerskiej w Kijowie ma być urządzony karnawał przeciwreligijny, którego punktem kulminacyjnym ma być otwarcie grobowców ze szczątkami świętych.

## Gdy złamiecie opłatek...

Gdy złamiecie opłatek, gdy zajarzą się świerki,  
Kiedy zażrmią organy w przepelnionym kościele,  
Kiedy dzwony zadzwonią jasnoświećne pasterki,  
I nad światem zagrają gwieźdne, srebrne kapele,  
Przypomnijcie o więźniu zadreńczonym, bez tchu,  
Zaułkami wleczonym nocą do G. P. U.  
O pustego kościoła może potknie się próg  
I pomyśli ze łzami — Dziś narodził się Bóg!

Jak o pierś przyjaciela, głowę oprze o mur—  
Echo z dali przywieje Polski głos: kolend wtór...

I odetchnie na chwilę, zasłuchany w ten głos, —  
 Aż popędzi go dalej gruby krzyk, kolby cios.  
 Przypomnijcie o kraju, gdzie nie wiedzą o świcie,  
 Gdy zaczniecie wieszczyć wkrąg białego obrusa...  
 Tam zamknięto kościoły, nałożono pieczęcie,  
 Serca dzwonom wydarto i wygnano Chrystusa.

### Z Ł O T E M Y Ś L I

Jesteś wielkim człowiekiem, bądź nim, gdzie należy,  
 Lecz do śmiertelnych przychodź w zwyczajnej odzieży.  
 A. Asnyk.

Życie dostarcza więcej nauki aniżeli kopy głów filozoficznych,  
 pleśniejących między stosami książek.  
 Bolesław Prus.

Religia jest najlepszą przewodniczką w życiu, najmilszą  
 towarzyszką w szczęściu i pocieszycielką w nieszczęściu.  
 Seneka.

Im srożej los nas nęka, Tem mężniej stać nam trzeba  
 Kto podle pod nim klęka, ten nie wart względów nieba.  
 Bogusławski

Kto na wieczne wszedł rozłogi, kogo światłość zór  
 przenika,  
 Ten nie będzie pytał drogi u ziemskiego przewodnika.  
 „Głos ciszy”.  
 M. Konopnicka.

## Trochę śmiechu bez Grzechu.

- Cóż tak zmizerniał?
- A, bo widzisz, długi mię tak dręczą.
- No, to twoi wierzyciele powinni mizernieć, nie ty.
- Na jarmarku. A macie Icku świadectwo na tego gniadego konia?
- Miałem ale zgubiłem.
- To ja boję się go kupić.
- Nie bójcie się. Wojciechu, ja wam daję honorowe słowo, że ten koń nigdy nie był kryminalnie karany.
- W koszarach. Oficer: Kanonjer Pająk, po co armata ma lufę?
- Żebym miał co czyścić panie poruczniku.
- W Kasie Chorych. Pani! Pan wyrywa mi już trzeci ząb z przodu, gdy mnie boli ząb trzonowy.
- To nic. Po kolei dojdziemy i do zębów trzonowych.

— Podobno źle życzyście sąsiadowi?  
 — Ale gdzie tam, proszę łaski pana. Niech mu Bóg da zdrowie, tylko niech se wprzódy kark skręci, nogi połamię i łeb rozbije.

— Staruszkę—ile sobie latek liczyście?  
 — Tyle samo, co stary Sulima.  
 — A ile ma lat Sulima?  
 — Tyle, co ja.

— Dlaczego, kumie, zawsze zamykacie oczy, kiej pijecie gorzałkę?

— A bom przysiągł mojej babie że nigdy nie zajrzę do kieliszka no — no i słowa dotrzymuję!

— Czemu płaczesz—chłopczyku?  
 — A bo tę lobuzy rzuciły w pana kamieniem.  
 — Uspokój się mój malutki, nic mi się nie stało.  
 — Tak—ale ten kamień—eeee—trafił we mnie—eeee.

— Trafiła kosa na kamień. W kolei jedzie ksiądz wspólnie z oficerem. W toku rozmowy odzywa się oficer do księdza:

„O mój księże, chciałbym mieć pieniądze, które ksiądz posiada!”

Na to ksiądz: „O, mój panie oficerze, gdybym tak posiadał Pański rozum!”

Oficer. „Co byśmy wtenczas posiadali!”

Ksiądz: „Napewno oboje nie!”

— Gapski! Dlaczego ziemia obraca się dookoła słońca?

— Aby nie było jej bardzo zimno z jednej strony, niż z drugiej.

— Czy nie racja? Dlaczego to pani tak bez przerwy zagłada do lustra?

— Patrzę, czy się nie zestarzałam.

— Hm... to dziwne, a mnie się zdaje, że wystarczyłoby, gdyby pani była kilka lat temu zajrzała raz jeden do paszportu.

## O F I A R Y

na budujący się kościół w m. listopadzie złożyli:

Emerycy kolejowi st. Białystok I 172 zł. 73 gr., pracownicy kolejowi różnych wydziałów 58 zł. 27 gr., pracownicy Ekspedycji towarowej, bagaż. i Kas bilet. 49 zł. 45 gr.

Sędziowie i Urzędnicy Sądu Okręgowego w Białymstoku 135 zł., Sędziowie i Urzędnicy Sądu powiatowego w

Bielsku Podlaskim 11 zł., Dutkowska zebrała z ulicy Czystej i Polnej 47 zł., Dybacki zebrał z Żółtkowskiej szosy i Wysokiego Stoczku 40 zł., Stanisław Nowak 25 zł., pracownicy Elektrowni Kolejowej 9 zł., Kółko różańcowe Sałatowskiej 9 zł., od p. Wieczorka 500 zł., z Elektrowni Białostockiej za grudzień 133 zł. 67 gr., od p. p. lekarzy za listopad i grudzień 68 zł., zebrano przez Sulima z ulic Stołecznej, św. Rocha, Sukiennej i Równoległej 161 zł. 80 gr., pracownicy Urzędu Wojewódzkiego za grudzień 232 zł., pracownicy Urzędu pocztowego 100 zł., uzbierano przez Zelejko i Dytkowskiego 63 zł. 60 gr., uzbierano przez Zelejko z ul. Artyleryjskiej 22 zł., bezimienne 50 zł., pracownicy fabryki Weltera 36 zł., pracownicy fabryki Gotlieba 11 zł., pracownicy Zjednoczenia 28 zł., ze wsi Starosielce 16 zł. 20 gr., pracownicy i urzędnicy więzienia 70 zł., pracownicy kontraktowi 4 zł., pracownicy III oddziału Ruchu 78 zł. 30 gr., od p.p. Lekarzy za miesiąc grudzień 35 zł., urzędnicy Prokuratury 10 zł., urzędnicy Banku Gosp. Krajowego 21 zł., Arciszewska zebrała z ulicy Młynowej 13 zł., z kolonii Bacieczek 67 zł., od pracowników Więzienia 70 zł., od pracowników kontraktowych Więzienia 4 zł., od p. Dyr. Wysockiego 150 zł., ze „Zjednoczenia” 58 zł. 80 gr., bezimienny 3 zł.

Po 10 złotych ofiarowali: Władysław Rutkowski, Marja Rupniewska, Tadeusz Krawczak, Jan Turkowski, Kosobuk, Aniela Bojar, Zofja Słodowska.

**Z karty żałobnej.** W dniu 30 grudnia oddaliśmy ostatnią usługę ś.p. Konstancji Zieniewiczowej, przełożonej Sodalicii Służebnic św. Rodziny. Przez czas swoich 80 lat życia była najlepszą córką, żoną, matką i wdową. Pokora, poświęcenie się bliźnim, świętość życia, to codzienne cnoty tej pięknej duszy. Za czasów caratu cierpiała wiele za potajemne uczenie dziatwy. Była żoną adwokata. Niech odpoczywa w pokoju wiecznym.

### Intencja dla kółek różańc. na m-c styczeń.

„Dzieciatko się narodziło wszystkim świat uweseliło” i my bracia i siostry Różańcowi cieszymy się i weselmy się „Narodzonym dziś Bogiem łaskawym” i przyrzeknijmy „Małemu” iż będziemy gorliwi w służbie Bożej, bardziej obowiązkowi i spełniający rzetelnie obowiązki stanu swego.

## MAGAZYN OBUWIA Stanisława Młynczyka Jun.

ul. Lipowa 26.

Poleca na sezon zimowy wszelkiego rodzaju obuwie  
męskie, damskie i dzieciinne  
po cenach dostępnych.

**DLACZEGO** nie skorzystać z nadarżającej się okazji zdobycia dobrobytu i bogactwa?

**Dlaczego nie kupić los Loterii Państwowej?**

**Największa wygrana zł. 1.000.000.**

Co drugi los wygrywał! Cena losu 40 zł.  $\frac{1}{4}$  losu zł. 10.

Losy są do nabycia  
w kolekturze **Stanisława Homana**

Białystok, Rynek Kościuszki 5, tel. 5-87.

**Wiadomości o wszelkiego rodzaju trumnach  
po cenach bardzo niskich**

UDZIELA

**kancelarja parafji św. Rocha**

(Lipowa 49).

**„JUTRZENKĘ” można nabyć:**

we wszystkich sklepach „ZJEDNOCZENIA”  
w KSIĘGARNI NAUCZYCIELSKIEJ (ul. Kilińskiego)  
w sklepie p. MŁYŃCZYKA Jun. (ul. Lipowa)  
w kioskach chrześcijańskich koło miejscowych  
kościółów.

Pamiętajcie o jasełkach w niedzielę 28 grudnia w teatrze „Palace”